Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 32. — Rok II. Kraków, dnia 10 sierpnia 1930 roku. Cena egz. 30 groszy

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018 KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz mm	75	groszy.
Kronika „ „	50	„
Nadesłane „ „	40	„
Zwykłe „ „	30	„

Sjonistyczne mrzonki.

Znane są hasła sionistów. Głoszą one odbudowę Palestyny i utworzenie tam niezależnego państwa żydowskiego. Zdaniem żydów, którzy tej idei hołdują i te hasła propagują, ma ją oni prawo do ziemi, z której wyszli, która była kolebką ich religji i kultury. Po wiekach tułaczki wśród obcych narodów, po upokorzeniach doznanych, powinni się „w rozprószeniu" zorganizować w jednym celu, nie szczędzić kosztów i dopiąć swego. Wszak mimo stosunkowo małej liczby (około 15 miljonów na całym świecie) rozporządzają oni olbrzymią potęgą, gdyż niemal wszystko złoto świata jest w ich rękach, prasa pod ich rozkazami, mają wpływy na rządy w wielu państwach, a przedewszystkiem rozporządzają własną sprężystą organizacją „olliance israelite", o wszechświatowem znaczeniu i wpływach.

Stworzyli zatem odpowiednią egzekutywę sionistyczną, stworzyli we wszystkich krajach odpowiednią prasę, powstały związki sionistyczne i partje polityczne. Zabrali się rączo do dzieła deklaracji Balfoura z 2 listopada 1917 zezwalającej żydom na budowę własnego państwa w Palestynie. W ciągu kilku lat zebrali na Fundusz Odbudowy kilka miljonów funtów szt., założyli szereg kolonij i starali się wytworzyć typ żyda-rolnika.

Cóż się jednak pokazało? Oto, że w porównaniu z potęgą finansową, jaką żydzi rozporządzają, jest to kwota bardzo mała, jak małą jest liczba sionistów (około miljon) w stosunku do ogólnej liczby żydów na świecie. **Wynika więc z tego, że żydom nie spieszy się do Palestyny.** A dalej — nie mają się tam po co spieszyć, bo się im wcale **nie uśmiecha powodzenie, gdyż nie kieruje nimi prawdziwy i trwały idealizm.** Trzeba stwierdzić, że poza małą garstką „haluców", któ rzy wybierali się do Palestyny z pewnym zapałem i chęcią do pracy na roli, czy w przemyśle, większość żydów emigrowała tam przeważnie z po budek materjalnych. Taka imigracja nie tylko nie ma dla odbudowy Palestyny trwałej wartości, ale jej przesz kadzała i czyni ją niemożliwą.

Kraj ten, tak, jak się obecnie przed stawia, nie może być azylum dla tysięcy dziadów i oberwańców, zdążających tam rok rocznie na stałe osiedlenie. Czyż można sobie wyobrazić, by ten nędzny, spalony słońcem kraj mógł wchłonąć w siebie rocznie kilkadziesiąt tysięcy przybyszów? Można skutki silnego przypływu maskować przez jakiś czas zapomogami z zagranicy, ale na dłuższą metę rzecz ta ukryć się nie da.

Dlatego wiedzą Anglicy, co czynią, wstrzymują imigrację do Palestyny. Już dziś w „Ziemi Izraela" jest około 10 tysięcy bezrobotnych, głównie po miastach, bo nierozumna kolonizacją ściągała masy, nie mając widoków dania im pracy. Handel jest po części w rękach Arabów, i wystarczy on w zupełności dla okolicznej ludności wiejskiej (oczywiście arabskiej). Któż ma małe wymagania, a żydowscy koloniści na wsiach (jest ich nie wiele) muszą również liczyć się ze swemi skromnemi zasobami.

I przy wspomnianych „chalucach" możnaby zrobić wielki znak zapytania, jako rzekomych idealistach sioni stycznych. Zdaje im się, że można oj czyznę tak łatwo odbudować, jak odśpiewać majufes. Jadą z wielkim entuzjazmem, a gdy się zetkną z zimną rzeczywistością, słomiany zapał — bo taki był — pryska jak bańka mydlana, a że nie są potomkami narodu walecznego, uciekają od ideału. Bo czyż łatwo żydowi, nieprzyzwyczajonemu do ciężkiej pracy, w pocie czoła, osiąść na roli i pędzić żywot w trudnych warunkach? Trzeba przecież wziąć pod uwagę uciążliwy, a przez szereg miesięcy wprost nieznośny klimat tamtejszy. Może to pokolenie, które przywędrowało wytrwa jako tako, ale już następne, zrażone niepowodzeniami, a mając we krwi instynktowy wstręt do ciężkiej pracy, uciekać będzie do miast, gdzie powiększy bezrobotny proletarjat, a pozostałe resztki pędzić będą sucho tniczy żywot na wzór arabskich fella chów. Czy ciągły przypływ coraz to nowych sił zaradziłby złemu, też pytanie wobec braku pieniedzy i rzetel nego, płynącego z przekonania zapału do pracy na roli. Że nasze twierdzenie nie jest wyssane z palca, świadczy fakt, iż bardzo mała stosunkowo liczba z pośród przybyłych stara się o obywatelstwo palestyńskie. Dotychczas liczba sionistów, posiadających obywatelstwo palestyńskie za ledwie przekroczyła cyfrę 10 tysięcy. Z pośród żydów polskich połowa co roku z tych, którzy wyjechali, wraca do kraju, a liczba posiadających tamtejsze obywatelstwo nie dochodzi do dwóch tysięcy.

Gdzie leży przyczyna tej niechęci do przyjmowania obywatelstwa palestyńskiego? Otóż żydzi woleliby mieć podwójne obywatelstwo, aby im w Palestynie było dobrze, a na wypadek pogorszenia się doli, by mogli wrócić, skąd przyjechali. **Specjalnie żydzi w Polsce, choć tak bardzo krzyczą na rzekomy ucisk i antysemityzm, nie bardzo garną się do Palestyny.**

By rzecz nazwać po imieniu, sio-

nizm w tej formie, jak jest w Polsce, jest humbugiem, uprawianym przez zręcznych oszustów, którzy wyzyskują głupotę obałamuconych idealistów, nie mających pojęcia, co ich czeka na wypadek emigracji do Palestyny. O tę blagę nie tylko naszych sionistów należy posądzać, bo jest ona i gdzieindziej. Nie ulega wątpliwości, że przywódcom sionizmu nie chodzi o odbudowę państwa żydowskiego w Palestynie, lecz o wywołanie pewnej reakcji wśród żydów, by ich powstrzymać od asymilacji ze społeczeństwami, wśród których żyją, **a przez scementowanie uzyskać silniejsze wpływy polityczne w państwach, w których stanowią większy odsetek.** W ten sposób ambitne jedno stki chcą sobie stworzyć pied à terre do urzeczywistnienia światowładnych planów ku sławie Izraela. Że tak jest, możemy wnosić choćby z tego, że na czternastym kongresie sionistów w Wiedniu w r. 1925 wybitny sionista prof. Dr. Chajes oświadczył, że sionizm nie pracuje tylko z czysto wewnętrznej potrzeby, ale pragnie również przez wyszukanie nowych dróg przyczynić się do zbawienia ludzkości. **Cóż to za zbawienie? To nic innego, jak przeobrażenie świata w myśl ideałów Izraela, to walka z odwiecznym jego wrogiem, jakim jest chrześcijaństwo. Kleska chrześcijaństwa, upokorzenie Rzymu, pohańbie nie Krzyża, to pobożne życzenie żydostwa, zorganizowanego pod sztandarem sionizmu.**

Trzeba i to dodać, że sioniści ignorują w swych dążeniach i pracy pierwiastek religijny; wyjątek stanowi gru pa t. zw. mizrachistów. **Sioniści chcą budować swą ojczyznę bez Boga, bez religji.**

Wiadomo, że na czele sionistycznej organizacji stoją dotychczas panowie Sokołow i Weizmann i tak o-ni, jak ich towarzysze partyjni hołdu ją przesadnemu liberalizmowi. Tu na rzuca się podejrzenie, jak się zdaje, całkiem uzasadnione, że organizacja sionistyczna stoi na usługach masonerji. Kiedy bowiem 29 marca 1924 r. loże amerykańskie urządziły bankiet na cześć **Weizmanna**, ten ostatni w przemówieniu swem wyraźnie powie dział, **że Palestyna jest kolebką masonerji**, i że wobec tego obowiązkiem całego świata jest brać udział w jej odbudowie.

Sjoniści nie uwzględniają idei mesjańskiej, a więc religijno - politycznej, a przez to nie mogą mieć wpływu na masy żydowskie. Te masy dałyby się ożywić i porwać dopiero wówczas, gdyby z ideą emigracji żydów do Palestyny ukazywano im w perspektywie zjawienia się jakiegoś mesjasza. Albowiem na mesjasza czekają jeszcze masy, trzymane w karbach przez chytrych rabinów.

T. O. P.

Naród, który chce byt swój i potęgę zachować

musi każdej chwili być gotowym..-

ŻYDZI ŻĄDAJĄ PRZYJMOWANIA SWYCH PRZEDSTAWICIELI Z AMERYKI Z HONORAMI NA RÓWNI Z PRZEDSTAWICIELAMI PAŃSTW, RÓWNYCH POLSCE. — NIEBOTYCZNA AROGANCJA NARODU HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM, KOMUNISTÓW, SZPIEGÓW, SUTENERÓW, FAŁSZERZY PIENIĘDZY. — NIC DLA TYCH, CO O WOLNOŚĆ WALCZYLI OJCZYZNY — WSZYSTKO DLA TYCH, CO SZPIEGOWALI, ZDRADZALI I KRADLI. — ŻYDZI AWANTGARDĄ HORD BOLSZEWICKICH.

Kraków, 2 sierpnia br.

Dnia 29 lipca w nr. „Czasu" 171 pod tytułem: „Ameryka, Polska i Żydzi" ukazał się artykuł, napisany prawdopodobnie przez żyda. **Zapewniający Polaków, że w zamian za róż ne nadane przywileje, żądane przez żydów, otrzyma Polska świadczenia finansowe z Ameryki, upominając się zarazem nadomiar wszelkich postulatów, przyjmowania ich reprezentantów żydowskich tak samo, jak akredytowych posłów i ambasadorów na przyjęciach wydawanych przez P. Prezydenta i Marszałka.** Tylko żyd mógł się odezwać w tak aroganckim tonie!

Czując się coraz więcej faworyzowani w Polsce, coraz więcej żądają i do tego dochodzi, **że starają się zająć dominujące stanowisko w Polsce.**

Tylko krótkowzroczni politycy, idą cy na żydowskim pasku, **mogą drukować wybryki megalomanji żydowskiej**, żądającej nie mniej ni więcej, jak przymowania swych przedstawicieli z honorami na równi z przedstawicielami Państ, równych Polsce!

Ten naród przybłędów, handlarzy żywym towarem, komunistów co chwi la aresztowanych, fałszerzy wszelkie go rodzaju, kontrabadzistów, okradających skarb państwa, szpiegów, sutenerów najpodlejszych, ma czelność żądać honorów dla swych reprezentantów! To prawdziwy szał arogancji i pychy!

A co za smutne stanowiska tych, co nie pamiętają, **że miljony Polaków w skutek niezdolności do walki z zachłanną falą żydostwa, która po wojnie zwłaszcza zalała nasz kraj, skazani są na emigrancję, żyjąc nieraz w największej poniewierce i najcięższej pracy kosztem utraty sił i życia!** Uważają widocznie za naturalny objaw, **że choć Polacy krew swą — i swych dzieci przelewali w zdobyciu Oiczyzny — od Tejże umiłowanej nic im się nie należy, prócz żebraczego kija!**

Natomiast ziemia i dach nad głową zawsze być musi dla tych **co szpiegowali, zdradzali, najwięcej kradli podczas wojny, przebywając stale po za frontem, najwięcej się wzbogacali i teraz w złoto zasobni imponują tym co niemają sprawiedliwości w duszy** i rozeznania, że na swe głowy ściągają przekleństwo przyszłych pokoleń za zaprzedanie Polski żydom.

W głowie też podobnych renegatów zrodziła się podobno myśl osadzenia 10.000 żydów na Polesiu.

Jeżeliby kiedy miało przyjść do te go, **byłoby to zdradą narodową, bo awangarda hord bolszewickich w Pol sce,** której żydzi nienawidzą mimo pozornych umizgów, bo żadnego innego narodu tak nie szkalują właśnie zawsze i wszędzie, jak Polskę, która nie potrafi dać im odczuć żelaznej dłoni, jak na to zasługują i jak to czy nią inne narody i państwa.

To też musimy przejąć się mądrą maksymą P. marszałka Senatu Szymańskiego, **że „naród, który chce byt swój i potęgę zachować, musi być w każdej chwili gotowy do odparcia zakusów na swą wolność, mienie i swe granice.**

Fiasko moralne przyszłych Targów Wschodnich we Lwowie.

W ŁAŃCUCHACH NIEWOLI ŻYDOSTWA. — TARGI LWOWSKIE CAŁKOWICIE OPANOWANE PRZEZ ŻYDÓW. — WSZĘDZIE SZKODNIKAMI PRZEMYSŁU KRAJOWEGO — ŻYDZI. — NAWET B. PREMJER BARTEL OBURZYŁ SIĘ NA TO.

Jak wiadomo Targi Wschodnie we Lwowie rozpoczną się dnia 5 września i potrwają do 19 tegoż miesiąca. Będą to z rzędu 10-te Targi we Lwowie. Nie budzą one atoli tego zainteresowania ani w świecie fabrykantów, przemysłowców i kupców ani też wśród szerokich warstw narodu poiskiego jak dawniejsze. Nic to dziwnego. **Rok po roku zatracają one coraz więcej swój charakter polski a nabierają coraz więcej charakteru semickiego. Twórcy tych Targów** zamiast z dumą nosić kontusz i roga tywę, **ubierają się we wyświechtany wysmolony chałat i wytłuszczoną jarmułkę.**

Przeważająca część członków zarządu tych Targów tworzą prawnuczęta szlachty jerozolimskiej, owej handlującej, kupującej, oszukującej, wyzyskującej cały świat chrześcijański, nie zdolnej wznieść się na wyży ny jakichkolwiek ideałów, jakichś górnych i chmurnych polotów, mających dobro ogółu, dobro narodu na celu lecz zaskorupionych we własnym egoizmie, tem więcej potępienczym, że mającym na celu tylko zebranie jak największego majątku, **chociażby za cenę niezliczonych krzywd, łajdactw i zbrodni,** dokonanych na swem chrześcijańskiem otoczeniu. Dla Polaka, któremu jeszcze żydostwo nie skrępowało rąk i którego nie omotało swemi sieciami wichlaczemi niezrozumiałem się wydaje, jak może społeczeństwo polskie we Wschodniej Małopolsce, które obroną Lwowa postawiło sobie wieko pomny pomnik nietylko bohaterskości lecz uczuć i przekonań na wskroś narodowych, pozwolić na to, by Targami temi trząsł jak ulęgałkami, **taki p. Chajes, wiceprezydent miasta Lwowa, który tak samo trzęsie całym Lwowem,** jak gdyby ta strażnica polskości na wschodzie Małopolski była wyłączną jego domeną, oraz taki **dr. Schmorak, słynny, pełen zasług i chwały wódz sjonistów małopolskich.**

Następstwem tego było oczywiście że wiele firm katolickich, które stale dotad na Targach Lwowskich wysta wiały, było upośledzanych i to tak dalece, że na tych targach wystawie nie swych fabrykatów zaniechały. Oczywiście, że popierając „swój swego" — mówimy tutaj o żydach, — **nietylko** potentaci Targów Wschodnich w jarmułach i chałatach **upośledzali firmy chrześcijańskie,** lecz co gorsza **usuwali je z Targów** na ko rzyść żydowską.

Gorzej! Targi te są wprost zakałą dla Polski i jako takie powinny się spotkać ze zupełną obojętnością Narodu Polskiego. Nie gdzieindziej, tylko tutaj, tutaj w tem tak drogiem każ demu sercu polskiemu gnieździe Orląt Lwowskich, **niegodni obywatelstwa polskiego potomkowie Izraela,** ten wiecznie od czasów Kazimierza Wielkiego ropiący wrzód w ciele Pol ski, **uprawiają propagandę towarów zagranicznych.** Dla żydów ze zarządu Targów Lwowskich, hasło b. premje ra Bartla o samowystarczalności, to pusty frazes, to groch rzucany o ścia nę. Dawniejsze Targi Lwowskie zalane były w przeszło 70 proc. ekspo natów towarami zagranicznemi, co wywołało stale ostry protest przemysłowców polskich na łamach pism polskich.

I nie dość na tem! **Pozwalają sobie kpić z nas, drwić, pomiatać nami, upokarzać nas i pomijać nas na własnej naszej ziemi.** Semicką **arogancją, dorobkiewiczowską butą, straga niarską bezczelnością plwają nam bezkarnie w twarz, nam prawym włodarzom tej ziemi, jak gdybyśmy byli ich podogoniami, ich helotami, ich niewolnikami, ich towarem, którym kupczyć i frymarczyć mogą.**

Kiedy bowiem jednemu ze żydów zwrócono na Targach tych w r. 1929 uwagę na tę ich antypaństwową robotę, że zalewają Polskę obcym towarem, że szerzą przez to bezrobocie, że wytwarzają brak posad i prac odpowiedział ów żydziak, wychodowany czosnkiem, cebulką i śledziem na polskiej ziemi:

„Polacy mogą jechać do Argentyny, tam jest dużo dla nich posad!"

I nie znalazł się nikt, coby takiemu parchowi żydowskiemu jego bezczelność przypieczętował namacalnie, co by mu jego ulubiony kiszony ogórek wywołał na jego korkociągami ozdobionej, djabelskim sprytem przechytrzonej twarzy.

Targi Lwowskie jako targi najbrudniejszej wody żydowskie, powinny się ze strony całego społeczeństwa polskiego spotkać nietylko ze zupełną obojętnością, lecz nawet **bojkotem, a prasa polska,** ta szanująca się, ta niezawisła od soków odżywczych żydowskich, **powinna o Targach Wschodnich pisać nie jako o targach polskich lecz o targach na wskroś żydowskich.**

Dopóki w zarządzie tych targów zasiada będą takie Chajesy, takie dr. Schmoraki, dopóki te targi zalewać się będzie w do 80 proc. towarem zagranicznym, dopóki na tych targach narażani będziemy stale na upokorzenia, poniżania nas, stronić nam od nich należy pod groźbą **utraty godności narodowej**

Joel Weindling-bohaterem!

ŻYDZI ZDZIERAJĄ NASZE AFISZE Z TREŚCIĄ KAŻDORAZOWEGO NUMERU „HASŁA PODWAWELSKIEGO“. — JOEL WEINDLING, WPADŁ W POTRZASK. — NA INTERWENCJĘ PEWNEGO OBYWATELA PRZYPADKOWO PRZECHODZĄCEGO OKOŁO KIOSKU P. KOPCIŃSKIEGO NAPRZECIW GŁÓWNEJ POCZTY, ZOSTAŁ PRZYTRZYMANY I ODPROWADZONY DO KOMISARJATU. — WYTACZAMY WEINDLINGOWI SPRAWĘ O UKARANIE I ODSZKODOWANIE. — ZAINTEROSOWANIE SIĘ PISMEM NASZEM STALE WZRSTA — ZNAMIENNY TO SUKCES PO ROKU OWOCNEJ PRACY.

Kraków, 1 sierpnia 1930.

Z jakiemi trudnościami mamy do walczenia przy wydawaniu „Hasła Podwawelskiego“, o tem pisaliśmy w artykule wstępnym zeszłego numeru. Żydzi nie mogąc nic wskórać terrorem i pogróżkami na nasze wydawnictwo i naszą redakcję, zawiedzeni w swych nadziejach, że pismo nasze nie znajdzie poparcia wśród społeczeństwa małopolskiego i że przyjdzie na nie prędzej czy później „kreska na Matyska“, widząc przeciwnie stale zwiększające się zainteresowanie „Hasłem Podwawelskiem“ — schwycili się w swej bezsilnej niemocy innej taktyki wobec nas. **Wykupują mianowicie po kioskach pismo** nasze **i drą je w oczoch widzów w kawałki.** I tak ich nienawiść do nas zaślepia, nie zdają sobie nawet sprawy że przyczyniają nam reklamy wśród chrześcijan takiem swem postępowaniem. Lecz również i inną równocześnie jeszcze zastosowali metodę. — **Zdzierają, gdzie im się tylko uda nasze afisze informujące o treści każdego naszego numeru.** Tej swej bezdennej nienawiści do „Hasła Podwowelskiego“ usiłował dać upust w piatek dnia 1 sierpnia w godzinach przedpołudniowych **22-letni „szajgec“ Joel Weindling, syn Lazara i Dory Weindligów, urzednik prywatny, zamieszkały przy ul. Nadwiślańskiej l. 22.** — Zdarł on z kiosku p. Kopcińskiego, naprzeciw głównej poczty nasz afisz i podarł na strzępy. Źle sie atoli wybrał, bo trafiła kosa na kamień. — Przypadkowo świadkiem sceny tej był przechodzący tam właśnie pewien obywatel, którego nazwiska ze zrozumiałych powodów nie podajemy. **Oburzony postępowaniem żyda, przywałał posterunkowego i kazał mu naszego wroga pełnokrwistego odprowadzić do komisarjatu, gdzie musiał sie wylegitymować i gdzie się też przyznał do popełnionego czynu.** W komisarjacie spisano protokół celem dalszego urzedowania. Ponieważ nas o tym wypadku natychmiast powiadomiono, udaliśmy się do komisarjatu, gdzie nam podano nazwisko i adres tego ochroniciela moralnośri i etyki żydowskiej, **przesiwko któremu z naszej strony wdrożyliśmy postępowanie karne i odszkodowawcze.** — Nie jest to odosobniony fakt. Donoszono nam o takiem postępowaniu żydów częściej. Nie zawsze znalazł sie atoli tok **zacny i tak godność swą norodowa szanujący świadek o tak wielkiej odwadze cywilnej**, któryby w ten sposób na takie łajdackie obchodzenie się z cudza własnościa, zareagował. Również i **posterunkowemu, który w pełni wywiązał sie ze swego zadania, należą się serdeczne słowa uznania.**

Wobec tego konkretnego incydentu wzywamy, wszystkich naszych Czytelników, Zwolenników, Przyjociół i wogóle Polaków, nietylko z nazwy, lecz z duszy i serca, by podobnie postępowali, **ilekroć zauważa takiego gryzonia, usiłującego żerować na cudzem podwórku.** Może powoli oduczymy członków tego na świecie najwięcej znienawidzonego narodu uważać Polskę za kraj ich własny, w którym im wszystko wolno.

Ze wychowanków hederów musi na widok tych tłumów, odczytujących nagłówki artykułów naszego pisma, przy każdem ukazniu się, ogarniać szał obłędu, rozumiemy. Nie dawno jeszcze opowiadano nam o pewnym żydzie, że sie wyrażał, iż „Hasło Podwawelskie“ działa na niego jak „Fliegende Blätter“, (humorystyczne pismo niemieckie). **Jak ja jestem chory, miawiał, albo zmartwiony, albo zdenerwowany, to ja wołam na nasza Kasię i każe jej przynieść „Hasło Podwawelskie“ i 5 gr. więcej zapłacić, bo ja wiem, że jak ja je czytam, to ja sie śmieje, a jak ja przeczytam to ja jestem zdrów, to mogę gwizdać, śpiewać i tańczyć i wiem, że oszczędziłem lekarza i lekarstwo“.** Dziś podobno inaczej! „Hasło Podwawelskie“, na niego ma działać również jak czerwona płachta na rozjuszonego byka na arenie walk z bykami w Hiszpanji. I on, jak wielu bardzo wielu żydów, wiedząc, że pogróżki na nas nie działają, że nas ani ziębią ani parzą, stara się **przestraszyć chrześcijańskich właścicieli kiosków — bojkotem.** Strachy na Lachy! Czy żydzi kupują co u chrześcijan, jeżeli dany towar mogę otrzymać u swoich współplemieńców? Toteż właściciele kiosków, podobnie jak my, fajkę sobie z ich pogróżek robią. Faktem zaś jest dla nas niezbitym, że „Hasło Podwawelskie“ umiało obudzić poczucie narodowe, umiało otworzyć szerokim kołom, rekrutującym sie ze wszystkich warstw społecznych oczy na grożące nam ze strony nietylko żydów, lecz i ich pomagrów — szabesgojów niebezpieczeńtwo, że coraz liczniejsze szeregi wyznawają dzisiaj hasło: **„swój do swego“** i coraz głośniej rozbrzmiewa na ziemi małopolskiej zew potężny: **bojkot żydostwu“!**

Wobec tych sukcesów czujemy, że mamy prawo, biorąc pod uwagę, **jak nas żydzi bojkotują, jak nam na każdym kroku szkodzić usiłują, jak nam we wszystkich zamierzeniach i przedwzięciach przeszkadzać się starają jak nam sie w najohydniejszy sposób zrewanżować obiecują,** abyśmy ze strony zdrowo myślącego społeczeństwa, którego jeszcze dusza żydowska zatruć nie zdołała, **spotkali się z najżyczliwszem poparciem. Głosząc przeciw żydom bojkot, nie wzywamy przez to do rozruchów na sposób rumuńskich pogromów, nie wzywamy nikogo, aby przeciw nim imał się pałki, noża i pożogi,** wzywamy jedynie do bojkotu gospodarczego, gdy oni nam grożą wysadzeniem drukarni w powietrze, zdemolowaniem jej i połamaniem nam kości. **Taką jest etyka chrześcijańska zagrożonego, a taka etyka napastującego, taka dusza chrześcijańska i taka żydowska.**

Wobec tak ciężkich warunków, w jakich pracować zniewoleni jesteśmy nad krzewieniem idei: uniezależniena się gospodarczo i politycznie od żydów, **złamania ich wpływów w Polsce** i zniewolenia ich, **aby w Polsce czuli się obywatelami polskiemi, upraszamy wszystkich naszych abonentów, aby zechcieli wyrównać zaległą** i bieżącą prenumeratę, **aby ideę nasza krzewili wśród swoich znajomych przyjaciół, aby nam jednali nowych abonentów a zatem nowych bojowników dla utrwalenia Niepodległości i Niezależności Polaków i wyzwole**nia nas z sideł żydowskich.

Serdecznie apelujemy do Wszystkich Chrześcijan: popierajcie nasze pismo „Hasło Podwawelskie“.

„Nienawiść do wszelkiej władzy“!

HANDEL I SZPIEGOSTWO NA RZECZ ROSJI. — FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY. — SOWIET ROSYJSKI POSIADA NA 321 CZŁONKÓW 297 ŻYDÓW. — POSEŁ CHOMIŃSKI ŻĄDAŁ ZAPROWADZENIA JĘZYKA HEBRAJSKIEGO PRZY EGZAMINIE DOJRZAŁOŚCI WE WILNIE. — POSEŁ STANISŁAW BALLIN BYŁ OBECNYM PRZY RABOWANIU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W MIŃSKU LITEWSKIM. — POSŁOWIE LEWICOWI GŁOSOWALI 12 PAŹDZ. 1923 PRZECIW NUMERUS CLAUSUS. — USIŁOWANIE WCIĄGNIĘCIA ŻYDÓW DO „CENTROLEWU“ UWAŻA SIĘ ZA HAŃBĘ I ZDRADĘ LUDOWYCH SZACHRAJÓW POLITYCZNYCH.

Kraków w sierpniu.

Niejednego dziwi, dla czego żydzi czują taki pociąg do bolszewików, chociaż ich w Rosji chłopi zrozpaczeni rzną i obdzierają ze skóry. By tę zagadkę zrozumieć, należy nam odróżnić bolszewików od ludu rosyjskiego. Bolszewicy to element wywrotowy, to element anarchizujący z każdym porządkiem, z każdą władzą. To element, operujący najniższymi instynktami ludzkiemi przeciw obecnemu ustrojowi świata i państw, by na jego ruinach zatknąć zwycięski swój krwawy sztandar i panować następnie mordem, łupieztwem, więzieniami katorgami nad ujarzmionym ludem każdego narodu, nie mogącym się bronić. Nie dziw, **że żydzi, ci anarchiści światowi po wszystkie czasy** ku nim ciążą, że są największą podporą bolszewizmu, zajmują najwpływowsze stanowiska, stając się w Rosji prowodyrami bolszewizmu, a zagranicą jego organizatorami i agitatorami. Wspólne ich łącza cechy: **nienawiść do wszelkiej władzy, przed która korzyć się muszą, chęć pławienia się we krwi ludzkiej i rozkoszowania jękami, skowytami dręczonej ludzkości. Bolszewicy i żydzi to najczystszej wody sadyści, stąd stali się braćmi sjamskimi. To też na 321 członków, tworzących sowiet rosyjski, jest 297 żydów.** Stad pochodzą te groza przejmujące stosunki i warunki, w jakich lud rosyjski żyje. Wie on o tem dobrze, że tych wszystkich zezwierzęconych pastwień się nad narodem rosyjskim nie tyle sa winni rodowi Rosjanie - bolszewicy, ile ich rozbestwieni w nieokiełzanych swych chuciach z niewiadomej rasy pochodzacy żydzi. Dla tego też chłop rosyjski, **gdzie żyda dopadnie, to jak parszywego psa ubija,** czyniąc go odpowiedzialnym za wszystko, co się w Rosji dzieje, co cierpieć musi.

Żyd boi sie rosyjskiego chłopa jak ognia, ciąży jednakże ku bolszewizmowi, bo rozumuje: **gdzie las rąbia, tam drzazgi sie sypią, a przestana się z nas sypać, skoro bolszewicy opanuja świat, a my bolszewików.** W tenczas pohulamy sobie i damy się gojom we znaki.

Przy takiej polityce żydowskiej, cierpią niewymownie kresy wschodnie, **zaparszywione żydostwem. Żydzi tam głównie uprawiają handel — tam szpiegują, lecz dla bolszewików. Żydzi tam fałszują nasze pieniadze, lecz podjudzani przez bolszewików.** Łaczność zatem kresów wschodnich z bolszewią jest łatwo zrozumiałą i przy takich stosunkach pragnie ktoś osiedlić tam jeszcze 10.000 żydów. Ależ to zbrodnia byłaby straszna, nieubłagana, o pomstę do nieba wołająca.

A jednak znajdowali się w Polsce posłowie i znajdują, co nas za miskę soczewicy zaprzedać chcieli w ręce żydowskie i dziśby jeszcze zaprzedali.

Poseł Chomiński ze skrajnej lewicy prowadził swego czasu deputację posłów żydowskich, **domagającą się zaprowadzenia języka żydowskiego przy egzaminie dojrzałości w gimnazjum we Wilnie.** Typ posła szabesgoja, zapalającego świeczki żydom na szabes!

Posła Stanisława Ballina, urzędnika odbudowy, oskarżano, **że był obecny przy rabowaniu przez bolszewików i żydów kościoła katolickiego w Mińsku Litewskim.** W roku 1923 głosowali na dniu 12 paźdzeirnika **posłowie lewicy razem ze żydami przeciwko „numerus clausus“.**

W r. bieżącym nawet twórcy centrolewu pragnęli wciągnać do swego obozu koło żydowskie. Byli to znowu posłowie lewicy. Wszystko możemy rozumieć, lecz posługiwać się żydami do walki przeciwko rządowi polskiemu, żydami, przedstawicielami narodu zdrajców Polski, przyjaciółmi Niemców, naszych największych wrogów, szpiegów rosyjskich we wszystkich walkach o naszą Niepodległość, niedoszłych katów polskości, gdyby nie nastąpił „Cud nad Wisłą“ w r. 1920, to zaiste **największa hańba, to korona zdrad ludowych szachrajów politycznych, to ostateczny gwóźdź do trumny stronnictw skrajnolewicowych.**

Szanujący się Polak, dobrze pojmujący godność narodową powinien o tem pamietać i przy nadchodzących niedalekich wyborach do sejmu, **chociażby politycznie ciażył do partyj lewicowych, nie oddać głosu na listę tych partyj, w których zasiadają „szabesgoje“ ludowi szachraje polityczni.**

Tak nam nakazuje nasz obowiązek narodowy, tak nam dyktuje duma i poczucie godności narodowej.

Żydom powrót do Hiszpanii nadal wzbroniony!

MĄDRY KRAJ. — MIN. SPR. ZAGR. KSIĄŻĘ ALBA OŚWIADCZA ŻYDOM, ŻE NIE ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ POWROTU ICH DO HISZPANJI. — STOSUNKI GOSPODARCZE MAJĄ POWRÓT UNIEMOŻLIWIA.

Min. spr. zagr. Hiszpanji książę Alba przebywał w ostatnim czasie w Londynie. Do drzwi jego zapukał natychmiast przedstawiciel Żat'a (żydowska agencja telegraficzna), chcąc się dowiedzieć, czy zaistnieje możliwość powrotu masowego żydów do Hiszpanji, wypędzonych z niej, jak wiadomo, edyktem królewskim z r. 1492. W czasach obecnych żyje w Hiszpanji cokolwiek żydów, którzy się tam czują nawskróś Hiszpanami. Ks. Alba więc dyplomatycznie odpowiedział żydziakowi Żat'a, że żydzi hiszpańscy cieszą się temiż samemi prawami co wszyscy obywatele hiszpańscy, że on osobiście uważa, iż wygnanie żydów z Hiszpanji było błędem, że rzad hiszpański wie znakomicie, że kilkaset tysięcy żydów, pochodzących z Hiszpanji, a żyjących w krajach niehiszpańskich silnie przywązianych jest do języka hiszpańskiego. Kiedy jednak miał dać odpowiedź na główne pytanie: czy zaistniee możliwość masowego powrotu żydów do Hiszpanji, wywinał się sianem, oświadczając, że **sprawa ta jest zagadnieniem czysto gospodarczem, że w Hiszpanji panuje bezrobocie, że kraj jest słabo uprzemysłowiony, wobec czego żydzi nie znaleźliby w Hiszpanji możliwości utrzymania.** I nagadawszy żydziakowi wiele innych komplementów jako arystokrata i człowiek światowy, oświadczył kategorycznie:

„Nie należy się spodziewać, aby w niedalekiej przyszłości zaistniała możliwość masowej imigracji do Hiszpanji“!

Znaczy to: **porzućcie, żydzi, wszelkie nadzieje, abyśmy was kiedykolwiek do naszego kraju wpuścili.**

Mądry kraj! Mądry naród! I znowu nasze polskie nadzieje spełzły na niczem, że będziemy mieli sposobność obdarzenia, jakiego narodu naszemi trzema miljonami żydów z dokładką, którzy się u nas, według słów posła Liebermanna czy Grünbauma, czują jak w piekle...

Porzućmy więc wszelkie nadzieje, że gdziekolwiek dla naszych korkociągów znaidziemy pomieszczenie. Podobno i Mars niemi przeludniony i podobno tam są pogromy żydowskie.

Szczęśliwy kraj, ta Hiszpanja, szczęśliwy!

Zawsze żydzi wrogami Polski.

ZAWSZE ŻYDZI WROGAMI POLSKI. -- NOWE ARESZTOWANIA W KRAKOWIE. -- PRZED FABRYKĄ ZIELEŃSKIEGO MIAŁO PRZYJŚĆ DO ROZRUCHÓW. -- ARESZTOWANIA W INNYCH MIASTACH. -- KOMUNIŚCI ŻYDZI DEMONSTROWALI PRZED KONSULATEM POLSKIM WE WIEDNIU Z POWODU ARESZTOWAŃ KOMUNISTÓW W POLSCE.

Kraków, 4 sierpnia 1930.

Nie masz w Polsce nic więcej nas zawstydzającego, jak nasza słabość i nasza ustępliwość wobec żydów. --- Gdziekolwiek objawią się jakieś rozruchy antypaństwowe w naszym kraju, gdziekolwiek mamy do czynienia ze zbrodniami lub przestępstwami na szkodę naszej narodowości, tam wszędzie potykamy się o żydów, tam z żydami mamy do czynienia, czy to działającymi jawnie, czy skrycie. I zamiast względem nich chwytać się jak najsurowszego wymiaru prawa, zamiast żydostwu całemu dać odczuć, że myśmy panami na naszej polskiej ziemi, zamiast im chociażby nawet skorpionami wpajać, jak trzeba być lojalnym obywatelem, w naszej uległości, w naszej obawie przed krzykami i wrzaskami żydowskiemi przed forum światowem, tulimy się przed nimi nieledwie w mysią dziurę, okazując światu nasza wobec nich słabość. Nic dziwnego, że nam tańczą po nosie.

Dzień 1-szy sierpnia miał być w Polsce na rozkaz Moskwy dniem rozruchów komunistycznych łącznie z „międzynarodowem dniem walki z wojną". Nigdzie jednakże, na całym obszarze ziem Polski do ekscesów nie przyszło. Lud polski pokazał, że nie jest podatnym gruntem dla żydowsko-bolszewickich haseł wywrotowych, mimo że Sowiety, pozwalają i w Rosji gnić narodowi z nędzy, braku pracy i zaszczepionego przez żydów w nim niechlujstwa, rzuciły góry złota na propagandę wywrotową na ten dzień nietylko do Polski lecz i innych krajów. Wszędzie żydzi ponieśli ogromne fiasko w swych zamierzeniach. **Lecz znowu żydostwo w Polsce pokazało w ten dzień właśnie swe prawdziwe oblicze.** Niechaj nikt na ich uniewinienie nie podnosi, **że tylko mety żydowskie tworzą w Polsce awangardę bolszewizmu. Gdyby miało przyjść do wojny z Polską, znowuby żydzi nas zdradzali, jak zdradzali po wszystkie wieki we wszystkich przez nas prowadzonych wojnach, znowuby Sury, Rywki, Róże, Salcze i Sabincze, obdarowywały żołnierzy i oficerów niemieckich kwiatami,** jak to czyniły w czasie podboju Królestwa przez Niemców we wojnie światowej. **Nie mety żydowskie, tylko są wrogami Polski, lecz cała rasa żydowska,** jedno czy ona w 5 miljonowej masie zamieszkuje Polskę, czy też żyje w 10 milionowej masie na całym świecie.

Donosiliśmy już, że w Krakowie przy ul. Mostowej policja nasza ubiegłego tygodnia wykryła tajną drukarnię komunistyczno - żydowska z przygotowana do rozrzucania bibuła komunistyczna, wraz ze sztabem komunistów żydowskich. W tych dniach policja nasza aresztowała kolporterów wydawnictw komunistycznych i znowu samych żydów. Podajemy ich nazwiska. Aresztowano krwiożercze pająki komunistyczne w osobach Reginy Weissblat, false Goldziuk, bez określonego zajęcia, zamieszkałej -- przy ul. Kalwaryjskiej 14, Jankla Zernickiego z zawodu krawca (zamieszkałego przy ul. Wąskiej 12), Mojżesza Asta, bez określonego zajęcia, przy zam. pl. Wolnica 5, Izaaka Arma, handlowca (zam. przy ul. Krakowskiej 29), Samuela Türka, handlowca (zam przy ul. Dietlowskiej 18), którzy szerzyli z ramienia komunistycznej partji polskiej i komunistycznego związku młodzieży polskiej zbrodnicza propagandę na rzecz Rosji sowieckiej.

Prócz wymienionych powyżej aresztowano Dawida Rubina recte Brüha, zwiącego się nazwiskiem „śledziarz", handlowca (zam. przy ul. Skałecznej 3), Bertę Taubman false Tischlowitz bez określonego zajęcia, zam. przy ul. Józefa 19), działających z polecenia „Komunistycznej międzynarodowej organizacji pomocy rewolucjonistom", t. zw. w skrócie „Mopru".

Przy aresztowanych znaleziono obfity i obciążający materjał.

Nadto aresztowano Sylę vel Cecylję, evl Ceśkę Siebzehner, recte Fischbein, bez określonego zajęcia (zam przy. ul. Brzozowej 16), oraz Dawida Finka bez zajęcia, zam. przy ul. Skawiskiej-Bocznej 12, którym partja komunistyczna poleciła malowanie napisów komunistycznych na murach domów i parkanach.

Aresztowanych odstawiono do sądu okręgowego.

Nie dość na tem. Stwierdzono, że komuniści krakowscy otrzymali bezwzględny rozkaz, wywołania za wszelką cenę rozruchy. **Wciągnąć w nie miano nietylko robotników lecz i wojsko.** Z pośród kierowników tej nieudanej akcji antypaństwowej **aresztowano tylko jednego Polaka,** fryzjera **Józefa Kozioła** (Kawiory 20) widocznie przekupionego, który do pomocy miał dwie żydówki, oczywiście **Olgę Breft,** pracowniczkę we „Fotomatonie" w Głównym Rynku, oraz **Bilę Frisch,** urzędnika prywatnego z Oświęcima. Ten trójlistek miał przed fabryką Zieleniewskiego wywołać na szeroką skalę zakrojoną demonstrację przy opuszczaniu fabryki przez robotników. Przemawiać miał Kozioł. Komuniści mieli się co do jednego zebrać na tym punkcie z laskami. -- Zjawiło ich się zaledwie trzech: **Wolf Bernardiner** czyli **Klein, Abraham Teichmann i Izrael Straus.** Aresztowano prócz powyższych **Edwarda Ochaba,** znanego jako Otek lub Antek, urzędnika prywatnego, (Długa 31), który akcją miał kierować z ukrycia! Ochwabowi nie udało się wywołać zbiegowiska w czasie aresztowania towarzyszy.

Wszędzie więc żydzi, żydzi i tylko żydzi.

W Stanisławowie aresztowano 19 komunistów -- żydów.

W Radomiu wykryto drukarnię komunistyczną przy ul. Żeromskiego 24 Drukarnią zarządzał oczwyiście żyd Kopferberg. Dokonano licznych aresztowań, samych żydów.

W Wilnie w czasie marszówki komunistycznej aresztowała policja 44 wybitnych działaczy komunistycznych, camych żydów. Przybyli oni z Rosji do Polski, z ramienia G. P. U. celem urządzenia rozruchów.

We Wiedniu żydzi komuniści, na wieść o aresztowanych w Polsce, demonstrowali przed konsulatem polskim. Aresztowano 20 żydów.

Wszędzie **więc same karaluchy żydowskie na czele komunistów.** Dokąd że Polska zajdzie, jeżeli tak nadal będzie się obchodziła przez duńskie rękawiczki na rękach ze wstrętnem robactwem żydowskiem. Przez naszą słabość sami na siebie bicz kręcimy. Kiedyż u nas Polaków nastąpi przebudzenie, kiedyż.

Krew w żyłach ścinające zbrodnie zezwierzęcenia żydów.

ŻYD BLUMENFELD ŻYWIŁ KOTY ANGORSKIE ŚWIEŻĄ WĄTROBĄ GOJÓW. 70-cio LETNI ŻYD HANSER PRZYKUTY ŁAŃCUCHAMI DO PODŁOGI SPALONY ŻYWCEM. — ŻYDZI BRONIĄ SIĘ, ŻE STARZEC CIERPIAŁ NA OBŁĄD I ŻE GO NIE MOGLI UMIEŚCIĆ W SZPITALU. — SĄSIEDZI ZDAWNA SŁYSZELI GŁUCHE JĘKI Z POZA OKIEN I DRZWI, ZASŁONIĘTYCH GRUBEMI MATAMI.

Co pewien czas obiega prasę wiadomość o bestjalstwie żydów, wstrząsająca trzewiami społeczeństwa. Co chwila mamy dowody, jak dalece u żydów postąpiła degeneracja, jak bardzo są już zwierzęceni. Żydzi nie są bowiem już narodem zdrowym, to naród sadystów, którzy tem większe odczuwają przyjemności i rozkosze, im większe zadawać mogą ludziom katusze Rosyjski generał Leśnobrodzki. który osiadł w Polsce, przyjął katolicyzm i otrzymał święcenia kapłańskie, opowiada w swych odczytach, które wygłasza po Polsce, o żydzie Blumenfeldzie, wysokim urzędniku czerezwyczajki w Moskwie, który **to przed przewrotem bolszewickim dawał koncerty na rzecz ubogiej dziatwy rosyjskiej, a w czasie przewrotu nakarmił wygłodzonego wikarego smażonym mózgiem 70-letniego proboszcza.**

Tenże sam Blumenfeld, ten zdegenerowany żyd, opowiada dzisiejszy ksiądz Leśnobrodzki, posiada dwa olbrzymie, krwiożercze koty angorskie w których tak samo był zakochany, jak w swych rytualnych okrucieństwach. **Żywił je jeszcze ciepłą, krwawiącą wątrobą ludzką, wyrwana ze żywego ciała.** Oto jak opowiadał ks. Leśnobrodzki o tem postępowaniu zezwierzęconego żyda tego.

„Blumenfeld codziennie dopytywał się w lochach czerezwyczajki o skazańców i codziennie jednego z nich poświęcał swym kotom. Kilku oficerów jego dostało sie do tych lochów. Blumenfeld już sobie jednego z nich upatrzył, co 8 miesięcy siedział w tych dusznych, ciężkich wyziewami potu, brudu, skwaśniałego mleka, skory, gnijącego jedzenia przepojonych lochów, zato, że nie wyznawał żydowskiego rządu sowietów.

I oto słychać odgłos kroków na korytarzu... To śmierć idzie po nową ofiarę... niby olbrzymi polip, którego macki wyciągają się naoślep, szukają w zakamarkach cel, chwytając jednych, drugich oszczędzając, zupełnie bez powodu. Więzien wsunał głowę pod brudny koc i przysłuchiwał się odgłosom kroków, które zatrzymywały się gdzieś w środku korytarza. — Dozorca mruczał coś, pobrzękując kluczami. Wreszcie zazgrzytał klucz, — drzwi zaskrzypiały i do celi wszedł Blumenfeld, a za nim w radosnych podskokach wbiegły dwa okrutne koty angorskie, krwiożercze... Blumenfeld zbliżył **się do skazańca, rozkazał podnieść się mu z ziemi, i począł z nim rozmawiać... W pewnym momencie błyskawicznym ruchem ręki wyciągnał nóż, ukryty za pasem, wbił go do połowy w brzuch oficera, a gdy ten padł na ziemię, zrobił ruch ręką ku górze. Zanim skazaniec upadł, brzuch miał rozcięty. Wnętrzności były na wierzchu... Blumenfeld pochylił się nad ofiarą, wyciągnął watrobę z wnętrzności jego i rzucił kotom, które w radosnych podskokach wybiegły na korytarz, zatrzymując się w zagłębieniu pod drzwiami jednej z cel.**

Tak postępował codziennie przez szereg miesięcy. Czyż do tego zdolny jest chrześcijanin? Straszne, okropne zezwierzęcenie parcha żydowskiego! I takiej bestji powierzono władzę! — **Do takiego raju wzdychają nasi komuniści -- żydzi!**

Inny obraz z ostatnich dni.

W Janowie w pow. brzeźnieckim wybucha w czasie pracy w polu z zabudowaniach Waldemajerów pożar. Zabudowania stają się całkowicie pastwą płomieni. **W gruzach zwęglonego domu mieszkalnego odnajdują ludzie zwęglone szczątki 70-letniego starca Hause'a, który jak się okazało był przykuty łańcuchami do podłogi.** Waldemajerowie twierdzili przed policja, że starzec cierpiał na obłęd, że wszelkie starania o umieszczenie go w szpitalach dla umysłowo chorych, były bezskuteczne. Przukuli go do podłogi, by nie popełnił jakiej zbrodni.

Sąsiedzi natomiast zeznali, że już od dawnego czasu **słyszeli z wnętrza mieszkania Waldemajerów jęki i płacz. Okna i drzwi domu stale zasłonięte były grubemi matami.**

Nowa ta zbrodnia żydowska przypomina podobną we Warszawie, -- przed mniej więcej rokiem, **gdzie ojciec i syn trzymali syna i brata przez długi szereg lat na łańcuchu w piwnicy na kupie gnoju, żartego przez robactwo zato, że chciał zostać katolikiem.**

Nic dziwnego! Największymi nieprzyjacielami żydów są ci, którzy odsłaniają tajniki talmudu, albo ściągają na żydów kary pieniężne. Tacy zowią się „Moseroth" (zdrajcami). Talmud pisze o nich:

„Wolno zabić zdrajcę i dziś, wszędzie, gdzie się go spotka. Można go zabić wprzód nim zdradzi. Kiedy powie, że chce komu zaszkodzić na majatku lub życiu, już przez to samo wydał na się wyrok śmierci".

Rasa, która ta kjest zezwierzęcona która takie posiada przepisy religijne, nie zasługuje na to, żeby żyła wśród narodów kulturalnych. Raz będzie trzeba z nią skończyć. Raz trzeba ja będzie ubezwładnić. Narody to kiedyś zrozumieją same.

Żydówka płonąca pochodnia na jeziorze.

STRASZNA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA. — DO TAK ZBRODNICZEGO CZYNU ZDOLNY TYLKO ZDEGENEROWANY ŻYDZIAK. — ŚMIERĆ OBOJGA W NURTACH JEZIORA.

Od własnego korespondenta.

Buffalo, dnia 11 lipca 1930. Ofiarą strasznej zemsty odpalonego konkurenta padła w sąsiedniem miasteczku po kanadyjskiej stronie Niagarra on the Lake urocza 18-letnia żydoweczka Bessie Wollheim. Od dziecka chowała się razem z Joselem Bibersteinem, starszym od niej o lat 3. Bieberstein pragnął ją koniecznie poślubić, lecz Bessie nie była mu przychylną. W ostatnim czasie postanowiła wyjść za innego mężczyznę. Nie mógł tego przeboleć odpalony Josel. Namówił ją do przejażdżki po jeziorze motorówką. Kiedy byli na środku jeziora, Josel oblał biedną dziewczynę benzyną i podpalił. Z najzimniejszą krwią przypatrywał się płonącej pochodni swej niedoszłej narzeczonej i dopiero kiedy zrozpaczona dziewczyna, nie mogąc znieść bólu, wskoczyła do wody, skoczył za nią. Oboje utonęli. Zajście to wywołało ogólną odrazę do żydów w sferach amerykańskich i kanadyjskich. Na każdym kroku spotykają się tutaj żydzi z obelgami i upokorzeniami ze strony oburzonych Yankee'sów.

Fryzjerzy przeciw monopolowi żyda Nussbauma!

POMYSŁOWY ŻYD LWOWSKI CHCIAŁBY W POLCE STWORZYĆ NOWY PRYWATNY MONOPOL — DLA SIEBIE. — MAREK NUSSBAUM, ŻYD ZE LWOWA PRAGNĄŁBY WSZYSTKIM FRYZJEROM NA RZUCIĆ INOWACJĘ, ZAKAZANĄ WE FRANCJI I NIEMCZECH. — PRAGNĄŁBY CIĄGNĄĆ BEZ PRACY WIELKIE KORZYŚCI, MONOPOLIZUJĄC GOLENIE W CAŁEJ POLSCE. — OD WŁADZ WE LWOWIE, W KTÓRYM ŻYDZI GRAJĄ PIERWSZE SKRZYPCE, OTRZYMAŁ WIDOCZNIE ZEZWOLENIE NA ZMONOPOLIZOWANIE GOLENIA. — MAGISTRAT I CECH KRAKOWSKI PRZECIWNE ZAPROWADZENIU JEGO HYGIENICZNEGO MONOPOLU. — JEDNO Z PISM KRAKOWSKICH POPIERA TĘ — „POŻYTECZNĄ INOWACJĘ".

Jeden z brudnych żydów lwowskich, a nie fryzjer, wpadł na pomysł, nie nowy zresztą, lecz zato berdzo donośny, gdyby go się dało zrealizować. Na szczęście nie wszystkie władze idą tak żydom na rękę, jak lwowskie, inaczej udałoby się Nussbaumowi zaprowadzić w Polsce nowy prywatny monopol, któryby tego żydowskiego brudasa wkrótce zrobił multimiljonerem.. Rzecz ma się następująco.

Nussbaum słyszał, że swego czasu we Francji i Niemczech, gdzie tak władze jak i publiczność sama dbają o jak największą hygienę w golarniach i najsumienniejsze przestrzeganie przepisów sanitarnych, nie tak jak w Polsce, gdzie nie bardzo zważa się na hygienę we fryzjerniach, a żydzi lekkceważą świadomie przepisy sanitarne, że swego czasu zaprowadzono tam nowość w golarniach. Golarnie **były zaopatrzone** we woreczki, w których się znajdował pendzel, mydło i gąbka, hygienicznie czyste. Każdy więc golący się, otrzymywał do tej operacji czyste przybory, które odkładano i poddawano następnie desynfekcji. **Tę inowację** musiano atoli tak we Francji jak i w Niemczech w drodze przepisów policyjnych zakazać, ponieważ nastąpiło więcej zakażeń skóry i krwi, niż ich notowano poprzednio.

Wynikało to z tego powodu, ponieważ nie zawsze zawartość torebek używano jednorazowo, lecz zużywano pendzel i gąbkę kilka razy, nie poddając ich dezynfekcji.

Nasz lwowski żydek albo o tem zasłyszał albo też przeczytał gdzie. Poszedł więc po rozum do głowy i w wielkiej radości, licząc na pobłażliwość czy też krótkowzroczność naszych władz, wykrzyknął: **„Sureleben baj maine munes, a git geschaft".** Z napeczniałego worka swego wydobył pieniądze, kazał sobie narobić pendzelków do golenia, kosteczki mniejsze jak buljon „Maggi", mydła, gąbki wielkości gołebich jaj popakował to do pergaminowych zaplombowanych torebek, i nuże przemyśliwać, **jak te nowość golarzom narzucić.** Naco spryt żydowski. Pomyślał sobie: trzeba będzie ująć sobie starszych cechów i przez cechy narzucić te nowość fryzjerom. Gdzie nie ujme sobie starszego cechu na piekne słowa, tam z nim **„geszeft uzgodnie" — to znaczy po polsku — przekupię go.**

Jak się pomysłowy Marek Nussbaum uzgodnił z Magistratem lwowskim nie wiemy. Musiał się atoli umieć „uzgodnić" z starszymi z cechu, bo fryzjerzy nowość te za dopłatą 10 gr. od golącego zaprowadzili. Żyd — Nussbaum jest atoli wyznawcą zasady swych przyjaciół Niemców: „leben und leben lassen". To też od golącego się gościa daje cechom 5 %. **Zarabia więc olbrzymie, nie pracując wcale.** Obliczmy pobieżnie dzienny jego dochód. Z woreczka pozostaje mu 9½ gr. Zarabia zatem dziennie, licząc, że we Lwowie daje się golić dziennie 10000 mężczyzn, 10000 razy 9½ gr. czyli 950 zł. Gdyby mu się udało swoją nowość zaprowadzić w całej Polsce, to dziesiątki i setki tysięcy płynęłyby do jego kieszeni dziennie.

Jedno nie byłoby nigdy pewne! — Biorąc pod uwagę niechlujność wrodzoną żydom z jednej strony a ich nie sumienność i chciwość na pieniądze i wyzysk każdej sytuacji z drugiej strony, **nigdy byśmy nie byli pewni, czy te przybory poddane zostały po każdorazowem użyciu dezynfekcji.** — Przekonani mogli byśmy być najzupełniej, **że przybory te, włożone tylko w inną torebkę, powędrowałyby do innego fryzjera.** Tak było swego czasu we Francji, tak w Niemczech, chociaż tam geszeftu tego nie uprawiali żydzi.

Dość, że opanowawszy Lwów, zapragnął sprytny żyd Nussbaum opanować również Kraków. **Podstarszy cechu lwowskiego,** Rusin Smolana, napisał do starszego cechu grupy I p. Alfreda Goryczki, dzielnego Polaka i chrześcijanina następujący list:

Szanowny Panie Kolego!

Z wielką przyjemnością korzystam ze sposobności, by Szanownemu Koledze przez p. Marka Nussbauma moje serdeczne pozdrowienie przesłać, na które to życzenie, chętnie poświadczam, iż okazana przez Niego Szanownemu Koledze nowość (antyseptyczna torebka „Hygiena"), została wprowadzona we Lwowie ze zgodą naszej organizacji ku zupełnemu zadowoleniu.

Wynik jest wprost bezprzykładny, a drażliwy problem hygienicznej obsługi został jak najszczęśliwiej rozwiązany.

Będąc głęboko przekonany, że i tam zachodzi nagląca potrzeba takiej pomyślnej regulacji sprawy, mogę Panu gorąco polecić, by zechciał jak najrychlejszem zaprowadzeniem tej nowości pomóc zwłaszcza, że dla naszego zawodu z tem znaczne korzyści połączone.

Z poważaniem koleżeńskiem
Smolana
(stempel) podstarszy cechu
Lwów 11 lipca 1930.

Podpada, że to polecenie cechu podpisał podstarszy cechu i Rusin do tego, a nie starszy cechu. Spryciarz Nussbaum zjechał pewny siebie do Krakowa, **z pobratymcem swoim Filipem Nadlem szybko interes uzgodnił.** Usłużny dla swego mojżeszowego brata żyd Nadel napisał do Magistratu polecenie Nussbaumowi pod l. 12033, **wyznaczając swoją zgodę imieniem wszystkich stowarzyszonych członków - fryzjerów tak grupy I jak i II. w sprawie wprowadzenia w użycie torebek pod nazwą „Hygjena". Dopuścił się pismem tem fałszowania dokumentów i świadomie wprowadzenia władzy w błąd, gdyż fryzjerzy swej zgody na to Nadlowi nie udzielili.** Żyd nie patrzy atoli na legalność swego postępowania, o ile widzi korzyść przed sobą.

Skoro się o tem fryzjerzy dowiedzieli zwołali zebranie obydwóch grup pod przewodnictwem starszego cechu grupy I p. Goryczki. Na zebraniu tem uchwalono następującą rezolucję dnia 27 lipca 1930 r. w obecności ponad 100 członków:

Zebrani protestują w pierwszym rzędzie przeciw wniesionemu pismu przez Cechmistrza Grupy II. P. Filipa Nadla, skierowanego do Świetnego Magistratu pod L. 12033, wyrażającemu swoją zgodę rzekomo imieniem wszystkich stowarzyszonych Członków fryzjerów tak, I. jak i II. grupy w Krakowie, w sprawie wprowadzenia w użycie torebek pod nazwą „Higiena" zawierających przybory do golenia.

Zebrani po wyczerpującej dyskusji i należytem przedstawieniu sprawy przez Cechmistrza Grupy I. p. Goryczki Alfreda, który niezbicie udowodnił zebranym przykre następstwa mogące wyniknąć, wprowadzając w użycie zalecane przez Cechmistrza Gr. II. p. Filipa Nadla torebki „Higiena". — Uznając słuszne wywody cechmistrza p. Goryczki Alfreda i wielu innych, zebrani uchwalili jednogłośnie wnieść protest do Świetnego Magistratu, jako Władzy Przemysłowej I. Instancji, z tem, że zebrani nie godzą się z tekstem wniesionego pisma przez p. Filipa Nadla Cechmistrza G. II., natomiast stoją na stanowisku bezwzględnego odrzucenia wniesionej prośby pod L: 12033, zalecającej takowe.

Zebrani, wychodząc ze słusznego założenia, stwierdzają, że p. Cechmistrz Gr. II. Filip Nadel winien był po myśli statutu i regulaminu, oraz z punktu moralnego porozumieć się z wszystkimi Członkami tegoż zawodu tak I. jak i II Grupy, a po uzyskaniu zgody wydać swoją aprobatę; ponieważ nowo wybrany Cechmistrz p. Filip Nadel tego nie uczynił, przeto — Cechmistrz p. Goryczko Alfred wziął inicjatywę w swoje ręce, widząc nie fortunny krok, poczyniony przez wymienionego. Zwołał nadzwyczajne zebranie na 21 lipca 1930 r. wszystkich fryzjerów, bez względu na wyznanie, na którem to właśnie Zebraniu jako przewodniczący podał pod głosowanie dwa wnioski opiewające:

1) Kto jest za wprowadzeniem owych torebek pod nazwą „Higiena", proponowanych przez Cechmistrza Gr. II. **Okazało się, że ani jeden głos nie był za wprowadzeniem owych torebek „Higiena".**

2) Kto jest przeciw wprowadzeniu: **Okazało się że wszyscy jednogłośnie sprzeciwili się,** a tem samem wyrazili naganę Cechmistrzowi Gr. II. p. Filipowi Nadlowi za szkodliwą działalność na szkodę ogółu fryzjerów i klienteli.

Za Cech Fryzjerów Gr. I.
Alfred Goryczko
Stanisław Kasztelewicz
Za Komitet (żydzi):
Bernard Hirschstein
Samuel Kamm

Nadmienić należy, że cechmistrz grupy II. Filip Nadel, przeczuwając, co nabroił przez swoje „uzgodnienie" interesu z Nussbaumem, uciekł przed zebraniem do Krynicy za pieniądze, utargowane w niedziele i święta.

Fryzjerzy krakowscy okazali zatem większą przezorność jak ich koledzy we Lwowie. W butelkę żydowi nabić się nie pozwolili. Nie pozwolił się również wziąść na żydowski kawał Magistrat Krakowski, którego przedstawiciele dr. Osiński i radca Batko przeciwni byli z góry udzieleniu swego pozwolenia na zaprowadzenie „Hygieny", nie dającej rękojmi najmniejszej, że pa zaprowadzeniu jej, będzie żyd Nussenbaum przestrzegał najelementarniejszych zasad prawdziwej hygieny.

Nussbaum poniósł zatem w Krakowie klęskę i monopolu prywatnego zaprowadzić nie zdoła; swoją „Hygienę" zamierza podobno teraz zaofiarować rządowi w Patagonji. Życzymy powodzenia!

Jeszcze jedno! Pewne tutejsze pismo, o którem się zazwyczaj mówi, że jego reporterzy słyszą jak trawa rośnie i w dostarczeniu swych informacji szybsi są od promieni słonecznych starało się „Hygienie" Nussbauma utorować w Krakowie drogę wzmianką o tej „poronionej" inowacji fryzjerów lwowskich. **Widzimy z powyższego, że żyd wszędzie trafi, o ile ma pieniądze.**

Jak pedagog - żyd naucza w Królewskiej Hucie uczenice?

DZIKIE LUDY, KTÓRE PRZYJĘŁY WIARĘ CHRZEŚCIJAŃSKĄ OD RAZU SIĘ ROZPIŁY I ZDEMORALIZOWAŁY. TAK UCZY W GIMN. ŻEŃSKIEM W KRÓL. HUCIE ŻYD PROF. BANDER, ZACNY TEN PEDAGOG JEST PUPILEM BURMISTRZA SPALTENSTEINA. -- BANDER UCZY RÓWNIEŻ, ŻE CZŁOWIEK POCHODZI OD MAŁPY. -- OFIARAMI OSZUKAŃCZEJ FIRMY FAMETY ZE LWOWA BARDZO LICZNI GÓRNOŚLĄZACY. -- UMARLI NA ŚLĄSKU ŚMIERCIĄ CYWILNĄ. -- W BRZEZINACH ŚL. I W LUBLIŃCU NA WIECACH ANTYŻYDOWSKICH 1000 Z GÓRĄ SŁUCHACZY.

(od naszego korespondenta)

Katowice, dnia 27 lipca 1930

W Król. Hucie w mieście liczącem 96 tyś. mieszkańców wre i kipi, nawet obecnie w czasie wakacji szkolnych wśród rodziców posyłających córki do tutejszegi gimnazjum żeńskiego z powodu żyda prof. Bander'a. „Czcigodny" ten pedagog sprowadzony został przez burmistrza p. Spaltensteina, rodem z Małopolski, do Król. Huty. Bander pochodzi z Buczacza. Nienadający się absolutnie profesor ten żydowski do nauczania w gimnazjum żeńskiem czysto katolickiem, pozwala sobie na wybryki, jak gdyby przebywał jeszcze w głębi wschodniej Małopolski. Zapomina o tem, że lud górnośląski jest głęboko wierzący i że bluźnić przeciwko od wiecznej wierze ojców jego jest nietylko zbrodnią, lecz wykracza również przeciwko dobremu wychowaniu, któregoby się po wychowawcy młodzieży szkolnej, i dorastających panienek do tego, koniecznie spodziewać należało. Gdzież atoli oczekiwać po żydzie, chociażby pedagogu, taktu, umiaru i poczucia tego, co się mówić odzi, a co nie.

Nasz protegowany przez p. burmistrza Spaltensteina profesor już w czwartej klasie gimnazjalnej opowiada panienką, że **„religja katolicka jest wystawną, że się dla tego może podobać murzynom, że dzikie ludy, które przyjęły wiarę chrześcijańską, odrazu się rozpiły i zdemoralizowały".** Na takie wybryki swej zjełczałej mózgownicy pozwala sobie bezkarnie obskurny żyd sam wiecznie pijany nienawiścią do wszystkiego, co katolickie i w katolickiem żeńskiem gimnazjum do tego, wśród nawskroś katolickiej ziemi górnośląskiej. I na to nic jego opiekun p. burmistrz Spaltenstein i również nic nie reaguje na to kuratorjum szkolne. Samo żydzisko Bander nas nie dziwi. Wiadomo bowiem, że **gdziekolwiek żyd się znajdzie wśród chrześcijan, tam nietylko ich eksploatuje materjalnie, staczając bez skrupułów na dno nędzy, lecz również wnosi bakcyle moralnej zgnilizny.** Bander zaś, jako pioner żydostwa w żeńskiem gimnazjum katolickiem musi coś robić dla dobra żydostwa, więc **zaszczepia jad zgnilizny w młode dusze dziewcząt polskich.** Dziwi nas atoli biernota i obojętność burmistrza Spaltensteina, który jest moralnie odpowiedzialny za to, co się władzy jego podległem miejskiem gimnazjum dzieje i moralnie odpowiedzialny za sprowadzenie do Król. Huty tego profesora żydziaka. Zastanawiać nas również musi, że Kuratorjum szkolne takieog bluźniercę i oszczercę na jego stanowisku toleruje. Jeszcze jeszcze burmistrz Spaltenstein może znaleźć pewne uniewinienie. Przecież obywatele — Król. Huty także nie reagują, że właśnie on, za swoich rządów zażydził miasto nasze, więc dla czegóż nie miałby tolerować takich bluźnierstw i oszczerstw prof. Bander'a.

Powyższe nie jest atoli jedynym jego popisem. W piątej klasie gimnazjum **nauczał, że człowiek pochodzi od małpy,** a gdy się zreflektował, że znowu posunął się za daleko, poprawił się, że w każdym razie **człowiek pochodzi od niższych zwierząt.**

Należy go posądzić, że **świadomie podminowywuje w duszach dziewcząt te wierzenia, których naucza ich ksiądz** katecheta świadomie zakłóca im spokój w zasadach i pojęciach, jakich nabyły w domu i kościele. Rodzice chcąc się tego wzorowego pedagoga z Król. Huty pozbyć, **zamierzają strajkować i dziewcząt tak długo nie posyłać, dopóki magistrat go z gimnazjum i Król. Huty nie wypędzi z powrotem do — Buczaca czy też innej Palestyny.**

Dość o Banderze. Należy mi Wam donieść smutną wiadomość. **Otóż umarli śmiercią cywilną dla całego szanującego się społeczeństwa górnośląskiego:**

Antoni Sogała w Katowicach, ul. Wodna 5 za wynajęcie większego mieszkania handlarzowi, żydowi Chajblumowi z Będzina.

J. Bartosik z Król. Huty nar. Piłsudskiego naprzeciw poczty, który do wolnego sklepu w jednej z swych kamienic mimo przyrzeczeń, że do domu swego żyda nie wpuści, sklep ten wynajął żydom.

Florentyna Piecza z Bogucic, która sklep w swej kamienicy w Siemianowicach, Sobieskiego 13 wynajęła żydowi Buchschreibrowi ze Zawiercia i do mieszkania tamże żyda — krawca.

Natomiast z uznaniem podnieść muszę, wyjaśnienie publiczne p. **Bolesława Kardolińskiego,** drogerzysty, Wielkopolanina, posiadającego drogerję we Wirku i kilka filji

na Śląsku. Okrzyczano go, że sprzedał jedną wilę swą żydowi. Nato opublikował pan K. korespondencję, z której cytujemy zdanie:

„Wogóle, jestem tak zażartym antysemitą, że każdego żyda, który przekracza moje progi, wyrzucam za kark, naco mam wielu [illegible] wśród sąsiadów. Nie mogę wogóle pojąć, abym ja, jako zażarty antysemita mógł pomyśleć o sprzedaży mego interesu żydom, których strasznie nienawidzę.

Takie przyznanie się publiczne do swych przekonań, przynosi p. K. tylko zaszczyt.

W końcu przykra sprawa. Po Śląsku krążą przedstawiciele jakiejś fabryki mebli „Fameta" ze Lwowa Krasickich 18 a. Żydzi ci posiadają we Lwowie sklep starżyzny z połamanemi meblami. W Katowicach przy Marjackiej 22 **urządzili swe przedstawicielstwo i dopuszczają się tysięcy oszustw.** — Hersztem tych oszustów jest niejaki Herzig biorący grube zaliczki w gotówce i wekslach. **Obroty jego dochodzą do 100.000 złotych miesięcznie, a o płaceniu podatków nic nikomu nie wiadomo.** Kto zrobił u niego zamówienia, ten po upominaniu się dopiero, otrzymywał rozklejone, zniszczone szafy bez **luster, połamane łóżka bez materacy, najrozmaitsze krzesła niecałe itd. itd.** — Na „monita" odpowiadali, że wydołać nie mogą zamówieniom, że robotnicy strajkują itp.

Na zamówienie np. poczynione na 5000 zł. nadsyłali rupieci ostatecznie za 300 zł. wartości i to w takim stanie, że zamawiający nie wiedział. co z tem zrobić. Pluskwy zazwyczaj w tych rupieciach odbywały swe jesienne manewry dywizyjne. Z pomiedzy poszkodowanych wymieniam: p. Józef Grochut z Niedobczyc na sumę 3.800 zł., p. Ludwik Kus z Kostuchny na 2000 zł.. p. Błaszczyk z Zakładu Ubezpieczeń z Król. Huty na 8000 zł. p. Maloch August robotnik z Katowic, Strzelecka 11 na 520 zł. itd.

Co najlepsze, **że w kontrakcie umowy zamawiajacy już przed odebraniem mebli — podpisywał, że meble otrzymał w dobrym stanie i że firma za ewentualne uszkodzenia. wyschnięcia. pekniecia, czy też z powodu użycia nie odpowiada.** Wiec zamawiajacy z góry zrzekał się dochodzenia swych praw. I to dzieje sie na Górnym Śląsku, — gdzie analfabetów niema. **Tak żydzi potrafią gojów oszukiwać.** Nawet ofiara ich padł współpracownik „Polski Zachodniej" p. Matula.

Nie dziw, że się na Górnym Śląsku zbiera na straszne cięgi dla żydów. Dnia 17. 18 i 23 lipca odbyły się **antyżydowskie wiece w Szarleju. Brzezinach Śl. i Lublińcu.** — Udział w zebraniach wzięło ponad 1000 osób. Jak takie zainteresowanie bedzie wszedzie. **to wnet „szabesgoje" na Śląsku przestaną wołać:**

Panie dzieju! żydostwo to potęga.

Hanslik Kocur.

NOWINKI KRAKOWSKIE.

Rada Miejska.

Wiwat nasza Miejska Rada —
Każdy radca to — dziad w dziada!
W którą spojrzysz sali stronę
Wszystko krzywe, pogarbione,
Tego boli, tego strzyka,
Ten ma wygląd nieboszczyka.

Na sumienie Miastu kładę:
Trza odnowić Miejską Radę,
Po co tracić próżne słowa:
Sprowadzić im Woronowa!

Teatr Miejski

Poddzierżawiał różne sale
Na koncerta albo bale,
Lecz Geniowi wszystko mało:
Teatru mu się zachciało:
Tak! teatru Słowackiego,
Na wspólnika zaś — Trzcińskiego
(Przodek jego ze „Psiej Górki"
Już odzierał piesków z skórki!)
I widzimy do tej chwili,
Jak ten teatr prowadzili,
W sposób wręcz megalomański...
To też bujał pan Bujański,
A pan Trzciński już z urzędu
Musiał dawać mu rozpędu,
A Mikucki tylko z boku
Patrzył na to ze łzą w oku.
„Kiedyż scena się oczyści
Z tych sztuczczydeł jak „Artyści" ?"
Sam Mikucki stary niewie
Co zrobili. cyrk, czy rewię?
Wszystko jedno co zrobili,
Ale kabzę swą nabili
Tego było im potrzeba,
Patrz Słowacki na nas z nieba!

„Rzecznik" uciśnionego ludu poseł adwokat Liebermann - pijawką biedaków!

ZA JEDNO ZASTĘPSTWO W SPRAWIE EMERYTALNEJ PRZED NAJW. TRYBUNAŁEM ŻĄDAŁ 300 ZŁ. OD NĘDZARZA. -- GDZIEŻ MA SERCE TEN „RZECZNIK" UCIŚNIONEGO LUDU.

W lokalu Centralnego Związku Małopolskich Emerytów we Lwowie, zgłosił się emerytowany konduktor kolejowy nieboszczki Austrji ze Lwowa z prośbą o poradę. Nędzarz ten pobiera 78 zł. emerytury. Pokazał list **dr. Liebermanna z Przemyśla,** w którym ten donosi, iż go w sprawie emerytalnej przed Najwyż. Trybunałem tylko wówczas zastąpi, **jeżeli mu naprzód przyśle 300 zł. (trzysta).**

Więc za astępstwo w błahej sprawie we Warszawie ma czelność ten rzekomy „rzecznik uciśnionego ludu" ten „z woli ludu" poseł żądać od biedaka, mającego raptem 78 zł. miesięcznie na życie -- aż 300 złotych. **I tego żąda poseł, co oprócz wykonywania swego zawodu posiada 1300 zł. miesięcznie pensji peselskiej, bezpłatny bilet kolejowy i bezpłatny hotel we Warszawie.**

Brak słów na określenie takiej zachłanności socjalistycznego posła żydowskiego. Gdzież jemu nędza ludu w głowie? Gdzież on ma serce, które jako rzecznik wyzyskiwanego ludu przecież posiadać powinien?

Biedakowi temu poradzono. Postarano mu się o adwokata we Warszawie, który go zastapił za 30 zł.

Poseł Liebermann (miły, kochany mężczyzna, powinien się odtąd przezwać Schlechtermann (zły mężczyzna).

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY.
Sierpień.

10 Niedziela: Wawrzyńco
11 Poniedziałek: Zuzanny
12 Wtorek: Klary
13 Środa: Hipolita
14 Czwartek: Euzebjusza
15 Piątek: Wnieb. N. M. P.
16 Sobota: Joachima.

———o———

ŻYDOWSKIE SKLEPY MASKOWANE SĄ W KRAKOWIE PRZEZ WYWIESZANIE OBRAZÓW ŚWIĘTYCH.

Coraz częściej zjawiają się u nas Czytelnicy nasi, donosząc nam, że żydzi maskują swe żydowskie sklepy i usiłują im nadać charakter chrześcijański przez wywieszenie obrazów świętych. Żydom na to talmud pozwala. W Jore dea 157 czytamy dosłownie „Jeżeli (żyd) może ich (bałwochwalców) wprowadzić w błąd przez to, że będą go uważać za czciciela gwiazd (akum), może udawać chrześcijanina".

Z pozwolenia tego robią też żydzi wielki użytek. Donosza nam, że we firmie: Bracia Bilewscy, fabryka i skład konfekcji przy ul. św. Marka, wisi wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Firma ta jednakże przestała być chrześcijańską. Bracia Bilewscy bowiem weszli do spółki, ze żydem — Rossthalem, który w tej firmie jest pierwszą obecnie figurą. Firma zatem. mimo jej — chrześcijańskiego brzmienia jest żydowską, a jednak nie usunieto ze sklepu wizerunku Tej. do której setki miljonów chrześcijan codziennie zanosi swe modły. Toteż firma to wielu, bardzo wielu liczy odbiorców — chrześcijan, którzy sądzą, że kupują w sklepie chrześcijańskim.

Wobec takiej światowej, wyrafinowanej bezczelności żydowskiej, utrzymującej stale w błędzie szerokie koła odbiorców. co do wyznaniowości właścicieli danych firm, — zwracamy się do wszystkich naszych Czytelników, aby nam donosić zechcieli dokładny adres oraz nazwiska właścicieli tych firm. w których wiszą wizerunki Tych. co są każdemu sercu chrześcijanina najdroższe.

Firmy takie ogłaszać będziemy na łamach Hasła Podwawelskiego. aby wykazywać, do czego żydzi sa zdolni. jeżeli im przez oszustwo wolno jest gojów ogłupiać. Cierpiąc te wybryki szalejacego dzisiaj żydostwa nadal, stali byśmy się owemi owcami. co same wyszukują swych oprawców. Czas przecież chyba największy, by z tem skończyć.

———o———

DRWI I SZYDZI Z CHRZEŚCIJAN A JEDNAK MA CHRZEŚCIJAŃSKICH ODBIORCÓW.

W jatkach Dominikańskich posiada sklep z naczyniami kuchennemi — stoisko nr. 11 — żyd Griffel, zamieszkały przy ul. Mostowej. Firmuje atoli na nazwisko swej żony Izy Griffel. Czyni dla tego, by się zabezpieczyć przeciw wszelkim ewentualnościom. — Nie mamy nic przeciw takiemu zabezpieczeniu się na przyszłość, chociaż to jest najprostszem wymigiwaniem się, bo to nie nasza sprawa.

Na co innego pragniemy zwrócić uwagę. Żyd ten posiada niezwykły dar szydzenia i ironizowania. Czyni to z każdej kobiety, z każdego mężczyzny, którzy zapominając, że kupowanie u żydów jest grzechem narodowym do niego się zabłąkają. Szydząc zaś w najohydniejszy sposób na cały głos z chrześcijan, zwłaszcza z tych, co uboduchni duchem na jego metodzie „zjednywania sobie" klienteli poznać się nie potrafią, stroi najrozmaitsze grymasy do swoich współplemieńców i zerka stale ku nim, uważając się za bohatera. I nie trafił się jeszcze nikt, coby żyda tego nauczył „moresu". Klientela jego, to biedny, zafukany ludek, który się wszystkiego obawia.

Griffel wie o tem dobrze, a pragnąc — wśród swoich współplemieńców uchodzić za nader dowcipnego, używa sobie na głupich „gojach" do syta.

Jakżeż my się wobec żydów upokarzamy przez swój nieprzezwyciężony pociąg do żydów. Ciężko nasz zapracowany grosz zanosimy do nich poto, by się z nas naigrawali, by z nas szydzili, by z nas drwili, by nas oszukiwali i nas łupali ze skóry. Kiedyż nareszcie zrozumiemy, że dla nas Polaków, — chcących ratować naszą godność narodową, ratunek tylko w jak najściślejszem przestrzeganiu hasła: „swój do swego". Gdy to hasło przejdzie w krew i kości, gdy każdy sklep [illegible] będziemy, jak zadrżumiony, dopiero wówczas zrzedną żydom miny, zaczną nas się obawiać a zatem poczna szanować. Żyd zna tylko silnego i tylko przed siła się korzy, te wiec siłe woli chociażby wykrzeszmy ze siebie, by nic nie kupować u żyda i nic żydowi nie dać zarobić.

Niechaj nas nienawidza. lecz niechaj się nas boją, bo wówczas dopiero zaczną nas szanować.

———o———

W SZPONACH ŻYDOWSKICH, --- MIASTO ROZWADÓW.

Rozwadów n/S. to mieścina, licząca około 5 tysięcy mieszkańców, w tem żydów około 4.500, reszte stanowią katolicy, którzy mieszkają w zaułkach, gdy żydzi w rynku i na głównych ulicach. Burmistrzem jest z łaski żydowskiej Polak. Niema on atoli żadnej władzy. Gminą trzęsie żyd Berek Reich. Rada gminna jest całkowicie żydowska. — Wódz żydowski Reich przechwalo się, że on i wyższe władze ma w ręku, ba wszystko osiągnie, co zechce.

Niezwykle smutnie wygląda statystyka naszego miasta. Żydowskich restauracji z wyszynkiem jest 18, chrześcijańskich 8. — sklepów mięszanych katolickich 2, żydowskich 230, a może wiecej. piekarzy katolików 1. żydów 12, apteka i drogerja żydowskie. Zegarmistrzów mamy 3 żydów, mosiężników 6 żydów, śklarzy 12 żydów, katolików 2, trafik 2 żydów, a 1 katolik. fotografów 4 żydów, handli piwem 8 żydów, betoniarstwo 2 żydów, 1 katolik, szewców 6 katolików, 30 żydów. krawców 30 żydów. 3 katolików, dentystów 3 żydów, adwokatów 4 żydów, i 4 zastępców prawnych. katolików 2 adwokatów bez zastępców. kamieniarzy 1 żyd i 1 katolik, fryzjerów 2 żydów 1 katolik, lekarzy 3 żydów 1 katolik, handli drzewa 15 żydowskich, handli bydłem 10 żydowskich, hurtowni tytoniu 1 żyd 1 katolik.

Jest tutaj także kółko czyli składnica, która towary kupuje u żydów i sprzedaje je chrześcijanom. Żydzi są nawet w niej wspólnikami. Nie zawadza im więc, bo przez nią zarabiaja i ciągną zyski po cichu. A tę składnice nazywa się też tutaj pobocznie „żydowską składnicą". Berek Reich, wiceburmistrz, który trzęsie miastem, posiada handel drzewa, ma koncesję na alkohol, i koncesje na trafike Koncesje alkoholu dzierżawi katolikowi. W Rozwadowie jest wszystkiem, trzesie całą okolicą i śmieje sie ze wszystkich wyższych urzędów. W mieście uchodzi za całego Boga. Targowe jest tutaj oddane żydom bez licytacji. W mieście brudu i błota po uszy, ustępy na rynku są żydowskie. Żydzi nocami wylewają wszelkie brudy na rynek. Komisja budowlana jest żydowska, więc można sobie

Sprawa Ludowego Teatru w Krakowie.

Ludowy teatr w Krakowie utrącony został w niegodliwy sposób -- przed kilkunastu laty przez Magistrat i dyr. Pilarskiego na rzecz lichej operetki, która i tak po roku suchotniczego bytu zakończyła swój niechwalebny żywot przy ul. Rajskiej, robiąc znowu miejsce wiedeńsko - warszawskim koszonerjom nazwanych rubiami, z rozmaitymi występami Latajnerów, Winawerów, Krukowczów i innych „gwiazd" firmamentu pornograficznej sztuki żydowskiej.

Że tego rodzaju impreza powieść się nie mogła, przekonaliśmy się o tem znowu w ciągu roku, przekonał się o tem i dyr. Pilarski, który teraz ze wstydem i upokorzeniem ciągnie ze swymi niedobitkami rewiowymi na prowincję, by tam pędzić smutny i nędzny żywot wędrownego kamedjanta, zamiast na stanowisku dyrektora Ludowego teatru w Krakowie zażywać czci ludzkiej i powodzenia kasowego.

Mniejsza zresztą o Pilarskiego i jego gołe rewie, które podobno będzie usiłował wskrzesić jego b. wspólnik przy pomocy finansowej pewnego szynkarza w pechowej „Bagateli".

W artykuliku tym chcemy się raczej zastanowić nad kwestją, czy teatr ludowy jest potrzebny dla Krakowa.

Twierdzimy z całą stanowczością, że tak!

Do przekonania tego przyjść nie trudno.

Pomijając już znany, utarty argument, że nie wszyscy są w stanie opłacać drogie bilety wstępu do Teatru Słowackiego (a tych „niewszystkich" były a tem bardziej są teraz całe falangi) -- to również nie wszystkim stale odpowiada repertoar pierwszej sceny i jest wielu, bardzo wielu, którzy wolą raczej sztukę śpiewną i melodramat (a bez tych dwóch typów sztuki nie można sobie pomyśleć Teatru Ludowego) niż poważny, lub modernistyczny program scen wielkich.

Jak silna jest potrzeba takiego popularnego, śpiewnego teatru, świadczy najlepiej o tem powodzenie półamatorskiego Teatru Domu Żołnierza pols., na jakie patrzymy od kilku lat. Teatr ten pod wybornem kierownictwem scenicznem reż. Załuckiego -- podjął spóścianę po utrupionym Teatrze ludowym i z zadania swego świetnie się wywiązuje grając utwory śpiewne popularnych autorów, jak Staszczyk, Domnik, Krumłowski, a gra je w wyborczej obsadzie przy zawsze wypełnionej olbrzymiej sali. Szkoda jednak, że w ostatnim sezonie odchylił się od swej zasadniczej linji wytycznej i zaczyna wystawiać operetki. Jest to rzecz bardzo ryzykowna i -- „ut ezempla docent" (Pilarski, Jastrzębiec, ect.) -- rzecz, na której łatwo kark skręcić można. Operetce w tym teatrze musi zabraknąć sił i repertoaru i wreszcie publiczności. Co się zaś tyczy strony ideowej. uważamy za rzecz b. niewłaściwą, by teatr Domu **Żołnierza polskiego** wystawiał habsbursko-austryackiej operetki w guście „Krysi Leśniczanki". „Manewrów Jeziemych", lub żeby dla polskiego żołnierza i szerokiej przedmiejskiej publiczności były odpowiednie takie bzdury sceniczne, jak „Nitouche" lub „Łobuziątko".

Nie o to jednak rozchodzi się nam na razie. Pragniemy tylko na tem miejscu zwrócić uwage odpowiednich decydujacych czynników na opróżniony gmach b. teatru ludowego przy ul. Rajskiej i na łatwa możliwość wskrzeszenia w tym budynku popularnego teatru ludowego, byleby go nie powierzać w ręce tych. którzy i instytucje i ideę teatru ludowego tak haniebnie zdradzili. Dobrzeby było. zdaniem naszem. wejść w porozumienie i układy z Dyrekcja Domu Żołnierza. by na razie chociaż wyborny tamtejszy zespół teatralny dawał w pewnych stałych dniach tygodnia przedstawienia w miejskim budynku przy ul. Rajskiej, rozumie się z tem zastrzeżeniem, że repertoar będzie bez żadnych domieszek operetki czysto popularny ludowy.

Pilarskich i Jastrzębców zostawmy ich zasłużonemu, acz smutnemu losowi!

Diamand ze sztyletem w ręku rzuca się na policjanta.

Kraków w sierpniu.

Coraz więcej wiadomości nadchodzi obecnie o aresztowaniach żydów za usiłowanie wywołania rozruchów w dniu 1 sierpnia.

W Drohobyczu, tej mieścinie, w której panują żydzi ze szabesgojami, wobec których burmistrz, pochodzący z Litwy. czuje się bezsilnym, wybuchły w tym dniu słabe rozruchy. Policja usiłowała przyaresztować 19 letniego **Samuela Diamanda**. Ten rzucił się ze sztyletem na posterunkowego **Feldmana,** chcąc go przebić. Ubezwładniono go i posłano wraz z komunistą lwowskim Zygmuntem Gertlerem i **posłem z partji Selrob - Jedność Michałem Durdyłą** do więzienia w Samborze za działaloość antypaństwową. Poseł ten wybrany był ostatnio w Łuckiem. Ślubowań jeszcze nie złożył. **Wobec tego posłem jako wróg państwowości polskiej zostać nie powinien.**

Co do Djamanda, to takich smarkaczy, których rodzice na komunistów hodują, nauczyć by należało rozumu. Anglja z Palestyny deportuje komunistów, a ma ich mało. Polska ma ich dużo i żydów przeważnie. Dlatego należałoby stosować do nich drakoński sposób. **Rodzicom, ktcrzy takie żmije antypaństwowe hodują, należałoby konfiskować majątek i wraz z ich bachorami niepełnoletnimi, przysłymi czekistami, deportować z Polski. Stulili by żydzi wówczas uszy.**

Prusacy by inaczej z Polakami nie postępowali, a ponieważ oni są bożyszczami żydcw, niechaj by odczuli ich metody na własnej skcrze.

W Borysławiu na ogół było spokojnie. Aresztowano jednak kilkunastu komunistów, żydów przeważnie, — wśród nich żydowicę Leę Gertner.

Wszystkimi zajmie się prokuratura.

wyobrazić, jak wyglądają budynki. Na ulicach pełno gnoju, niechlujności, zaduchu. — Dwóch sklepikarzy Polaków umiera z głodu ale około 5000 żydów żyje w całej pełni. Na rynku, na targu żyd ustawia ceny na zboże, na bydło, konie, drób, masło, jaja, gęsi. Z łaski żydowskiej burmistrz nic tutaj nie znaczy i choćby chciał nic nie wskóra. Żydzi jednem słowem mają tutaj raj, mają tutaj swą gminę palestyńską, w której rządzą, jak im się podoba.

Niechaj Bóg każde miasto polskie uchowa od takich rządów żydowskich.

Obywatel.

—o—

NASZE STOSUNKI W PRZEMYŚLU!

Miasto nasze, liczące 60.000 mieszkańców, posiada około 55 proc. Polaków, 25 proc. Rusinów i 20 proc. żydów, którzy cały handel i przemysł z małymi wyjątkami mają w swem ręku. Gdy obcy przyjedzie w sobotę do Przemyśla, widzi wszelkie sklepy pozamykane i mimowoli sądzić musi, że się znajduje w mieście czysto żydowskiem.

Posiadamy bowiem tylko trzy sklepy chrześcijańskie bławatne, trzy sklepy korzenne i trzy sklepy galanteryjne, 1 drogerję oraz kilka sklepików na peryferjach miasta. Żydowskich sklepów natomiast posiadamy kilkaset.

Przemyśl posiada także dwa tygodniki polskie, które atoli tak zaciętą ze sobą toczą walkę, że to zwalczanie się ich wzajemne obrzydło już wszystkim. Nigdy też jeszcze nie spotkałem się na łamach pisemek tych z hasłem: „swój do swego", a natomiast smutny fakt zanotować mi należy, że członków redakcji widuje się aż za często w sklepach żydowskich. Mamy tutaj również obywateli, którzy jak rok długi i szeroki nie widzieli sklepu polskiego.

Straszna tutaj obojętność dla najżywotniejszych zadań polskich. Nikt o szerzeniu hasła „swój do swego", broń Boże, o walce ze żydostwem nie myślał.

Dopiero w ostatnim czasie, kiedy dochodzić nas zaczęło „Hasło Podwawelskie", zawiał u nas w Przemyślu inny ożywczy prąd. Pismu też temu zawdzięczać nam należy, że w ostatnim czasie powstało tutaj koło Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczeoo. Zaraz po wakacjach odbędzie się konstytucyjne walne zebranie tego pożytecznego stowarzyszenia. Oby się jak najwięcej rozwinęło i przyczyniło do odżydzenia naszego miasta. Obywateli zaś naszych, którzy pragnęliby Polskę widzieć wyzwoloną ze szponów żydowskich pod względem gospodarczym a nawet politycznym, zapraszamy usilnie do zasilania naszych szeregów i — pomnażania bojowników pod tak pożytecznem dla Polski hasłem, jak walka ze żydostwem.

Frontowiec.

—o—

WYNIK NASZEGO KONKURSU.

Na konkurs nasz na najlepsze artykuły, dotyczący zagadnienia walki ze żydostwem, otrzymaliśmy do dnia 1 sierpnia br. kilkanaście artykułów, co świadczy mimo wyznaczenia krótkiego terminu, o żywem zainteresowaniu się naszych Czytelników tą tak bardzo palącą dla nas sprawą.

Otwarcie prac konkursowych nastąpi wobec bezstronnej „jury" w bieżącym tygodniu, tj. do 10 bm. Równocześnie nastąpi przysądzenie nagród w kwotach: 100, 50 i 25 zł. Druk najlepszych artykułów rozpoczniemy już z przyszłym numerem.

Redakcja.

—o—

PODATKI W SIERPNIU. Do dnia 15-go sierpnia 1930 roku płatna jest zaliczka na podatek obrotowy za II kwartał br. Pamiętać przytem należy, że do tego terminu niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy, lecz już 16-go sierpnia pobierane są odsetki za zwłokę. Nadto spłacane są należności podatkowe, rozłożone na raty.

NĘDZA W WARSZAWIE. Miasto i Komitet Pomocy Społecznej w Warszawie wydaja dziennie 10.000 obiadów dla bezrobotnych bezpłatnie. Komitet prowadzi 6 kuchen dla pracowników fizycznych i dla inteligentów i 1 dla dzieci.

O WYDANIE POLSKIEGO KAPŁANA Z WIĘZIENIA SOWIECKIEGO. Katolickie, polskie organizacje, związki i stowarzyszenia na Wołyniu starają się o wydanie przez sowiety ks. Jana Lewińskiego, ostatnio proboszcza we Winnicy, skazanego na 10 lat więzienia, w drodze wymiany. Ks. Lewiński jest w bardzo podeszłym wieku i chory.

OBRAZKI P. JÓZEFA SZYDŁY wywołały między żydami zrozumiałą panikę. Bardzo wielu z nich wzięło zawarte w nich opisy do siebie i odgrażało się autorowi, że go „nauczą"... Najciekawsze, że w Gdowie na jarmarku chłopi wskazywali na 5 żydów handlarzy, pochodzących z 5 miejscowości powiatu wielickiego, bocheńskiego i myślenickiego, że do nich się pierwszy obrazek odnosi. Dowodzi to, że opisani tam „bohaterowie" żydzi przez autora wiernie zostali oddani — i na uczynku pochwyceni, choć ich autor zupełnie nie zna. Na tem właśnie polega autorski wic. P. Józef Szydło przyrzekł nam dostarczyć takich „obrazków" bardzo dużo — i prosimy innych P. T. Korespondentów, by mu w jego pracy pomogli, dostarczając Redakcji podobnych obrazków ze swoich stron, byśmy krecią robotę naszych „sąsiadów" gruntownie poznali w całej Polsce.

PAŃSTWOWA SZKOŁA STOLARSKA W KALWARJI. Szkoła ta spogląda na trzyletnią swoją działalność. Ma na celu udzielanie chłopcom pozaszkolnym nauki rzemiosła stolarskiego, praktycznych wiadomości stolarskich. odpowiadających nauce u mistrza, wiadomości przemysłowo-kupieckich i wiadomości o formach artystycznych z technologji i rysunków. Przyjmowani są chłopcy po ukończeniu 15 roku życia i przynajmniej 5 lat nauki w szkole powszechnej. Jako hospitanci przyjmowani mogą być również czeladnicy i mistrzowie. Po ukończeniu nauki otrzymują uczniowie dyplom czeladnika. Przy zakładzie istnieje bursa, w której utrzymanie kosztuje 550 zł. rocznie. Wpisy uczniów do szkoły zawodowej stolarskiej od 5 do 8 września, od 6—8 wieczór, a na wieczorne kursy mistrzowsko-czeladnicze od 10—12 września. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Państw. Szkoły Stolarskiej w Kalwarji.

DEKLARACJA. Jan Kozicki, odpowiedzialny redaktor tygodnika „Hasło Podwawelskie" przeprasza p. Karola Andersa urz. Magistratu w Brzesku za umieszczenie w tygodniku „Hasło Podwawelskie" Nr. 3 z dnia 19 stycznia 1930 artykułu obelżywego przeciw p. Karolowi Andersowi i oświadcza, że nie miał żadnych podstaw do zamieszczenia w artykule tym wymienionych zarzutów a ogłoszenie tego artykułu nastąpiło w czasie ciężkiej choroby, która przeszkodziła mu w wykonaniu obowiązków ciążących na nim jako na redaktorze odpowiedzialnym. Zamieszczenie artykułu nastąpiło w drodze dobrej wiary członków redakcji.

—o—

Dalsze wiadomości z Rumunji.

Sytuacja w Rumunji musi być dla żydów bardzo groźną, gdyż przedstawiciele organizacyj żydowskich zjeżdzają do Bukaresztu i napastowują rząd rumuński. Z Ameryki zjechał Morris Waldemann, od Ligi Narodów Zwi Aberson, z Argentyny M. Hellmann i z Ameryki Filip Bornstein. Na razie z przedstawicielem Żaticznej zwiedzają Bukowinę.

Żydzi głoszą, **że fundusze na pogromy antyżydowskie czerpane były z funduszów dyspozycyjnych wszystkich ministerstw.**

O Rumunji i tamtejszych żydach powiedziećby można: złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma.

Rząd rumuński zakazał kongresu studentów żydowskich.

NA FUNDUSZ PRASOWY ZŁOŻYLI:

P. T. C. K. T. Gr. I. Kraków	20 zł.
WP. Pieczarka, Kraków	2 zł.
P. T. Ogród Józefitów, Kraków	4 zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bog zapłać"!

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu M. Sz. w Zawoi. Korespondencję Pańską przeczytaliśmy z całem zadowoleniem. Niestety nie możemy jej użyć. Właściciel bowiem owego zakładu jest Polakiem i chrześcijaninem, jakeśmy to stwierdzili. Że żydzi się tam tak bezwstydnie zachowują, wiemy i zrobimy z tego przy sposobności użytek, gdy sezon minie. Dziękujemy i prosimy nadal o pamięć.

P. K. w N. S. Pomyłka w brzmieniu nazwisk wynikła z powodu niemożności odczytania. Prosimy zwłaszcza nazwiska pisać jak najwyraźniej. Dziękujemy i prosimy o nas nadal pamiętać.

P. Lewandowskiemu w W. Hajdukach. Owszem skorzystamy przy okazji. „Hasło Podwawelskie" przesłaliśmy pod wskazanym adresem. Dziękujemy.

P. R. Z. we Lwowie. Bardzo chętnie przyjmiemy od Pana korespondencje. Bardzo prosimy. Oczekujemy zatem.

P. Sz. w P. Zgłoś się Pan z tą sprawą do „Frontu Gospodarczego" na razie na adres „Hasła Podwawelskiego".

P. I. B. w Brzeżanach. Dziękujemy za adresy. Wysłaliśmy. O korespondencje prosimy.

WP. „Przyjaciel" Radomsko. Serdecznie WPanu dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać" za życzenia oraz adresy, na które wszystkie wysłaliśmy.

WP. St. Smielski. Za adresy składamy serdeczne podziękowanie.

WP. Inż. Rabka. Za pamięć dziękujemy, prosimy o korespondencję, adresu nie posiadamy, wobec czego mimo najszczerszych chęci nie możemy służyć.

—o—

HUMOR.

Dwóch kupców przechwala się ze swych zalet charakteru:

— Jojne! ja mam dzięki Bogu spokojne sumienie — mówi pierwszy.

— A mnie się zdaje, że tylko krótką pamięć — odpowiada filozoficznie Jojne.

*

Gość obstalował sobie w restauracji „Weissbrota" śledzia. Skosztował go i każe kelnerowi natychmiast zawołać gospodarza.

— Panie Hundsknochen! — mówi gość zirytowany — oszukano pana! te śledzie są stare!

— Jakto oszukano mnie? — brzmi odpowiedź sumiennego kupca. — Czy to ja jem śledzie? To oszukano moich gości!

*

Młody żydek jednoroczniak stoi sam na straży przy armacie i myśli sobie:

— Jeżeli tu przyjdzie jeden tylko, to przecież nie może zabrać armaty, przyjdzie ich więcej — to im nie dam rady. A więc po co mam tu stać właściwie?

Rzekłszy to zabrał się i poszedł.

—o—

Co grają w kinach.

KINO APOLLO.
Wspaniały podwójny program.
Płomienna miłość pod chmurnym Alaski
I.
SYMFONJA PÓŁNOCY.
II.
Przepiękny dramat miłosny
POKUSY BRODWAYU.

KINO SZTUKA.
Wspaniały podwójny dźwiękowy program
I.
DZIEWCZYNA Z PIEKŁA.
II.
TAJEMNICA KAJUTY OKRĘTOWEJ
z George O. Brienem w roli gł.

KINO WANDA.
Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe
KATARZYNA I.
W roli gł. Lil Dagower.
Ponadto wspaniałe dodatki dźwiękowe.

KINO UCIECHA.
Slawny Al Jonson w największym przeboju dźwiękowym
ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN.

KINO CORSO.
Wspaniały dramat sensacyjny
PRAWO KRWI.
W roli gł. Ken Maynard.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski.

Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.